

Ks. Stanisław SUWIŃSKI

BYĆ SOBĄ, ABY SIEBIE PRZEKRACZAĆ
Refleksje nad zagadnieniem autotranscendencji
w ujęciu Tadeusza Stycznia i Karola Wojtyły–Jana Pawła II*

Styczeń pokazywał, że doświadczenie miłości, w jej sensie moralnym, towarzyszy każdemu aktowi afirmacji osoby i każdemu aktowi afirmacji prawdy – nawet prawdy pozornie banalnej. Człowiek jest wprawdzie osobą od pierwszej chwili swego istnienia, ale doświadcza siebie jako osoby, jako wolnego i racjonalnego bytu, poprzez odniesienie do innych. W ten właśnie sposób odkrywa podstawową rolę prawdy w miłości.

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej poświęconej Kościołowi w Europie zwraca uwagę na wartość nadziei, jaką nosi w sobie każdy człowiek, a w szczególności chrześcijanin: „Człowiek nie może żyć bez nadziei: jego życie straciłoby bez niej wszelkie znaczenie i stałoby się nie do zniesienia”¹. Współczesny chrześcijanin zwykle usiłuje zaspokoić potrzebę nadziei w sposób doraźny, przynoszący nietrwałe skutki, ograniczone tylko do niego samego i do wymiaru ziemskiego – bez otwarcia się na Transcendencję. U podstaw człowieczeństwa winno leżeć pragnienie nadawania sensu życiu, umożliwiające dostrzeganie jego celu i perspektywy wiecznej. Tę zdolność człowiek zyskuje dzięki otwarciu się na drugą osobę. Dlatego też w jego wychowaniu istotną rolę odgrywa kształtowanie postawy miłości. Ona zaś w swej najgłębszej istocie wyrasta z prawdy o człowieku.

DUCHOWOŚĆ

Pojęcie duchowości pojawiło się w latach dwudziestych piątego wieku w listach Pelagiusza. W jednym z nich autor napomina dorosłego neofitę Theophanta słowami: „Age, ut in spiritualitate proficias” (Postępuj tak, abyś wzrastał w tym, co duchowe)². Od początku pojęcie to wskazywało na głęboki sens

* Artykuł stanowi zmienioną wersję referatu przedstawionego podczas sesji naukowej „Tożsamość i transcendencja osoby. Inspiracje pracą prof. Tadeusza Stycznia SDS *Być sobą to przekraczać siebie*” zorganizowanej przez Instytut Jana Pawła II na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II 13 grudnia 2019 roku.

¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, nr 10.

² Cyt. za: M. Chmielewski, *Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości katolickiej*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, s. 70. Zob. A. Solignac, hasło „Spiritualité.

religijno-moralnego zaangażowania człowieka i dotyczyło jego odniesienia do Boga oraz do tego wszystkiego, co wiązało się z nadprzyrodzonością, z czasem jednak znaczenie terminu „duchowość” uległo zmianie. Współcześnie nadaje mu się różnorakie sensy, niekiedy dalekie od sensu pierwotnego. Nie można zatem – jedynie z uwagi na samo podobieństwo brzmieniowe – stawiać znaku równości między na przykład „duchowością chrześcijańską” a „duchowością dalekowschodnią” czy jakąkolwiek inną. Mając na względzie różnorodne funkcje znaczeniowe, jakie pełni to pojęcie, wolno jednak i należy wskazywać na jego element pierwotny, wspólny dla różnych zastosowań słowa „duchowość”. Element ten odnaleźć można w antropologii kard. Karola Wojtyły, której liczne ślady obecne są w całym jego późniejszym, papieskim nauczaniu.

Jan Paweł II prezentuje określoną wizję życia duchowego, u której podstaw z jednej strony obecny jest chrześcijański personalizm, z drugiej zaś chrystocentryzm. Inaczej mówiąc, punkt wyjścia tej koncepcji duchowości stanowi personalizm, a punkt dojścia chrystocentryzm. Karol Wojtyła mianem duchowości określa wpisaną w naturę człowieka jako istoty rozumnej i wolnej możliwość przekraczania samego siebie, czyli autotranscendencję. „Wskazuje ona na znamienne dla aktów ludzkiego poznania przekraczanie podmiotu, na wychodzenie poza podmiot poznający w kierunku przedmiotu”³ – czytamy w studium *Osoba i czyn*. Dalej autor pisze: „Na doświadczeniu transcendencji osoby w czynie [...] opiera się przekonanie o duchowości człowieka. [...] Wszystko to, co składa się na transcendencję osoby w czynie, co o niej stanowi, jest ujawnieniem duchowości”⁴.

Duchowość wskazuje na osobową jedność człowieka, a więc ściśłą zależność ciała, psychiki, uczuć oraz sfery religijno-duchowej. Bóg, powołując człowieka do istnienia z miłości, powołuje go też do miłości. Stwórca zaszczerpił zdolność miłowania w człowieczeństwie. Myśl tę wyraził w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II: „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej”⁵.

Miłość stanowi zatem zasadnicze spoiwo jedności osobowej człowieka, uzdalnia osobę – jako integralną istotę cielesno-duchową – do transcendowania siebie. Poprzez czyn osoby miłość wiąże się z tak zwanymi transcendentaliami, czyli takimi wartościami, jak: byt, prawda, dobro i piękno. W tym, co jest prawdziwe, dobre i piękne, przejawia się duchowość człowieka. Poszukiwanie

I. Le mot et l'histoire”, w: *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique*, t. 14, red. A. Derville, P. Lamarche, Beauchesne, Paris 1990, kol. 1142n.

³ K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 218.

⁴ Tamże, s. 220.

⁵ J a n P a w e ł I I, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 11.

duchowości otwiera na prawdę, na kulturę, ale przede wszystkim kieruje ku spotkaniu z osobą – na tym polega specyfika człowieczeństwa i ducha ludzkiego, który chce być sobą.

BYĆ NAJPIERW SOBĄ

Ks. Tadeusz Styczeń w eseju *Objawiać osobę*⁶ zawarł fundamentalną prawdę o człowieku: aby adekwatnie odpowiedzieć na godność innej osoby, trzeba najpierw poznać prawdę o samym sobie i zaafirmować własną godność. Podążając za myślą Karola Wojtyły, Styczeń twierdzi, że godność to właściwość osoby ludzkiej, która utożsamia się z osobą, odsłania się w doświadczeniu moralnym i jawi się w powinnościach wobec osoby własnej, innych osób oraz świata rzeczy. W przestrzeni tych odniesień deontologicznych funkcjonuje również ludzka komunikacja jako szeroko pojęta relacja interpersonalna. Można zatem powiedzieć, że wszelka komunikacja nakłada się na owe odniesienia i przez nie się wyraża⁷. Osoba ludzka jest fundamentem komunikacji międzyludzkiej; dzięki wymiarowi osobowemu człowiek może nawiązywać relacje z innymi.

Wydaje się, że łatwo jest wyjaśnić pojęcie bycia sobą, znacznie trudniejsze okazuje się jednak bycie sobą w praktyce (w czasach panowania systemu komunistycznego dla wielu osób stanowiło to zapewne poważny problem). Chciałbym postawić dwie tezy dotyczące tego pojęcia.

Po pierwsze, nie wiemy dokładnie, co znaczy „być sobą”. Każdy z nas ma w tej kwestii jakieś intuicyjne przekonanie i odczuwa dyskomfort, gdy ktoś mu zarzuci, że nie jest on sobą, albo gdy sam to dostrzeże.

Po drugie, wartość bycia sobą jest dyskusyjna. Przeciętny obserwator życia może postawić pytanie: Dlaczego mamy być sobą, skoro łatwiej, wygodniej, a czasem piękniej jest sobą nie być? Twierdzę, że bycie sobą stanowi zagadkę, chociaż może się wydawać, że wszyscy rozumiemy, na czym ono polega. Co zatem wiemy?

Adam Workowski w artykule opublikowanym na łamach miesięcznika „Znak” pisze, że bycie sobą jest czymś, co można osiągnąć, podążając trzema podstawowymi drogami⁸:

Pierwsza droga to panowanie nad własnym życiem, autonomia. Współcześnie autonomia rozumiana jest w następujący sposób: Żyjemy w świecie,

⁶ Zob. T. S t y c z e Ń, *Objawiać osobę*, w: tenże, *W drodze do etyki*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1984, s. 261-268.

⁷ Zob. t e n ż e, *Zakończenie*, w: tenże, *W drodze do etyki*, s. 269-272.

⁸ Por. A. W o r k o w s k i, *Sztuka bycia sobą*, „Znak” 2014, nr 1(704), s. 56n. (<https://www.miesiecznik.znak.com.pl/7042014adam-workowskiszuka-bycia-soba/>).

mamy pewne pragnienia i wybieramy z nich te, które są ważne i które my sami uważamy za ważne. Jeśli potrafimy to uczynić, będziemy sobą. Wydaje się, że w niektórych sytuacjach, nawet wtedy gdy zniewalają nas okoliczności zewnętrzne (na przykład ktoś stosuje wobec nas przemoc) bądź wewnętrzne (na przykład nałóg), jesteśmy w stanie ocenić, co jest ważne, i możemy przynajmniej starać się zrealizować owe pragnienia. Miarą naszej autonomii jest to, na ile potrafimy zapanować nad życiem, a więc kierować się własnymi wyborami.

Kolejna droga to droga autentyczności. Zasadniczo polega ona na realizowaniu, spełnianiu czy rozwijaniu w sobie tego, co jest istotnie nasze: naszych pragnień, talentów, spotkań, a więc doświadczeń, które są dla nas najcenniejsze, z którymi przyszliśmy na świat, oraz naszych najgłębiej zakorzenionych marzeń. Tak rozumiane spełnienie stanowi jeden z warunków szczęścia – zdaniem niektórych nawet warunek wystarczający. Główną ideę tej drogi można zatem ująć w następujący sposób: Być sobą to realizować, spełniać samego siebie.

Trzecia droga to droga autokreacji. Oznacza ona uwolnienie się od ograniczeń własnej natury, otwartość na zmiany, ciągły rozwój, możliwość stałego kształtowania siebie, a także zachowanie dystansu wobec samego siebie. Może należy starać się o to, by nie pozostawać niewolnikiem własnych dobrych i złych przyzwyczajęń? Im jednak jesteśmy starsi, tym mniejszy staje się zakres naszej wolności. Wraz z upływem lat zmniejsza się nasza „plastyczność” wobec zmian, umiejętność „podania siebie w wątpliwość” i zdolność autokreacji. Narasta wówczas lęk, obawa przed zejściem z utartego szlaku, po którym przez lata kroczyliśmy, świadomość, że inne ścieżki bywają niebezpieczne i łatwo się na nich potknąć⁹.

Współcześni ludzie za kwintesencję bycia sobą uważają postawę wyrażającą się w stwierdzeniach: „Jakim mnie Boże stworzyłeś, takim jestem” lub – w wersji triumfalistycznej – „Jestem, jaki jestem”. Idea autokreacji domaga się wolności od własnej natury, nabrania dystansu wobec najgłębiej zakorzenionych w człowieku cech, przyzwyczajęń i przekonań o sobie i świecie. Ciągłe wybierając i tworząc siebie na nowo, porzucając stare sposoby istnienia, stanowimy po części swoją własną kreację. Jeśli nie jest to tylko zabawa w przybieranie tożsamości, czyli karykatura tworzenia siebie, przyjmujemy za własną kreację pełną odpowiedzialność. Czy jednak dążenie do ideału autokreacji – nieokiełznana pasja w tworzeniu samego siebie – nie grozi zagubieniem siebie?

Może się okazać, że ktoś czuje się szczęśliwy jako niewolnik: spełnia się w niewoli, nie chce być autonomiczny, nie chce wybierać, pragnie, by nim kierowano, ale w taki sposób, żeby pozostał sobą. Podejście to bywa niekie-

⁹ Por. tamże.

dy bardzo autentyczne. Czy gdybyśmy mieli zapewnioną wygodę i posiadali rzeczy, o których marzymy, to wolność byłaby naprawdę czymś tak ważnym? Podobna kwestia pojawia się obecnie na przykład w debacie dotyczącej aktywności zawodowej kobiet: Czy kobieta może się realizować, rezygnując z pracy zarobkowej na rzecz prowadzenia domu i wychowywania dzieci? Jak postrzegać uległą żonę, która uważa, że jej mąż ma zawsze rację? Może rzeczywiście czuje się spełniona w małżeństwie i odnajduje w nim swoje powołanie. Jaki sens miałoby odebranie jej możliwości realizowania siebie w ten sposób?

Zdarza się, że ktoś w pewnym momencie porzuca swoje dotychczasowe życie i zostaje mnichem bądź pustelnikiem. To specyficzne – w obliczu dzisiejszej niechęci do życia ubogiego – powołanie zakotwiczone jest w Bogu. Czy zatem prowadzi ono do realizacji samego siebie, czy przeciwnie, stanowi realizację drogi Boga? Czy takie porzucenie siebie oznacza zdradę, czy raczej odwagę pójścia za głosem Pana? Może właśnie na tym polega odnalezienie samego siebie? Trudno sformułować jednoznaczne odpowiedzi na powyższe pytania.

W PRAKTYCE ŻYCIA

W praktyce bycie sobą wymaga przestrzegania określonych zasad. Można by wskazać – z pewnym uproszczeniem – trzy reguły. Pierwsza dotyczy nadawania jedności własnemu życiu. Gdy dokonuję wyboru, to w konsekwencji zmienia on całą konstrukcję mojego życia; nawet jeśli po pewnym czasie dokonam innego wyboru dotyczącego tej samej sprawy, to poprzedni wybór nie zostanie całkiem pozbawiony znaczenia, ponieważ w jego wyniku ja sam już się zmieniłem. Każdy wybór w chwili dokonania go zmienia konfigurację ludzkiej egzystencji: ważne stają się dla człowieka rzeczy inne niż te, które dotąd cenił, co innego pragnie teraz zrealizować. Jedność życia zależy przede wszystkim od prawości intencji: od jasnej i trwałej decyzji podjętej z miłości do Boga i człowieka, nie zaś motywowanej ambicją albo wynikającej z jakiejś formy egoizmu. Jeśli dokonujemy wyborów w odniesieniu do Boga i w poszukiwaniu Jego chwały, a nie odniesieniu do ludzi i w poszukiwaniu własnej chwały, osobistej satysfakcji lub podziwu innych, konsekwentnie budujemy swoją historię. Jedność życia ma decydujące znaczenie dla każdego człowieka. Jak naucza Jan Paweł II, wszystko powinno być okazją do zjednoczenia z Bogiem i do służby innym¹⁰.

Dokonując wyborów, kształtujemy swoją tożsamość. Obecnie często mówi się o tak zwanej tożsamości narracyjnej¹¹. W tym znaczeniu kształtowanie

¹⁰ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 17, 59.

¹¹ Zob. J. S. Bruner, *Życie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1990, nr 4, s. 3-17.

tożsamości jest analogiczne do budowania narracji w tekstach literackich. Rozumiemy samych siebie w taki sposób, w jaki rozumiemy treść książki. Narracja naszego życia, to, co nazywamy sztuką bycia sobą, polega zatem na kreowaniu pewnego rodzaju historii. Niekiedy opowieść ta jest małym esejem, a niekiedy staje się epopeją. Sedno sprawy leży nie w tym, żeby – mówiąc metaforycznie – napisać grubą książkę, ale żeby książka ta miała własny, niepowtarzalny sens. Wybory dokonywane przez człowieka albo rozwijają jego tożsamość, albo mają na nią wpływ destrukcyjny.

Druga reguła nakazuje zachowanie egzystencjalnej czujności. Wyborów dokonujemy zawsze „tu i teraz”. Jedność nadają naszej egzystencji nie tylko wielkie wybory życiowe, ale niekiedy nawet drobne decyzje. Każdy dramaturg wie, że jedno słowo, pozornie nieważny szczegół, może zmienić konstrukcję sztuki. Zagubienie samego siebie polega zwykle na tym, że umyka nam jakaś ważna chwila – nie wyczuwamy, iż mamy do czynienia z sytuacją, która wymaga naszej natychmiastowej akceptacji lub natychmiastowego zaprzeczenia¹².

Trzecia reguła brzmi: bądź solidarny z każdym drugim. Na czym polega rola „każdego drugiego”? Drugi człowiek niejako mnie budzi, otwiera przede mną nowe światy, umożliwia mi tworzenie siebie. Niekiedy potrafi pomóc mi przejść przez „noc ciemną”, w której jestem obojętny wobec siebie, nie potrafię lub nie mogę być sobą¹³. Przypomina mi też o ideale bycia sobą, ideale, który w trudnych chwilach zdaje się odchodzić w cień, ale zawsze pozostaje osią, wokół której buduję sensowność świata i samego siebie.

Niektórzy twierdzą, że „bycie sobą” jest owocem egoizmu, miłości własnej, która odgradza nas od innych ludzi. Jednakże to dzięki innym potrafimy rozpoznać i tworzyć samych siebie¹⁴. Tylko śpiewając z drugim człowiekiem, mogę uchwycić własny ton. Miłość własna nie oddala nas od innych, lecz do nich przybliża, pozwala na autentyczne i swoiste współbycie z drugim człowiekiem. Egoizmem jest zaś poprzestanie na miłości własnej. Św. Katarzyna ze Sieny, oburzona postępowaniem władz Florencji, pisała: „Wy, Panowie, którzy właśnie doszliście do władzy, chcecie wszystko zreformować, zastąpić jedną klasę inną, ale kochacie tylko was samych, nic was nie obchodzi dobro ogólne, jesteście stronnicy i to wam przeszkadza w myśleniu o wielkości wa-

¹² Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, nr 158.

¹³ Doświadczenie to opisuje św. Jan od Krzyża (zob. Św. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, w: tenże, *Dzieła*, t. 1, tłum. B. Smyrak, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004, s. 463-477; por. Serafin M. od Trójcy Przenajświętszej, *Geniusz św. Jana od Krzyża*, Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych Flos Carmeli, Poznań 2009, s. 49-52.

¹⁴ Zob. M. Straś-Romanowska, *Tożsamość w czasach dekonstrukcji*, w: *Oblicza tożsamości: perspektywa interdyscyplinarna*, red. B. Zimoń-Dubowik, M. Gamian-Wilk, Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław 2008, s. 19-30.

szej Ojczyzny. Jesteście bezpłodni, bo brak wam miłości do innych. Jesteście niesprawiedliwi, nie dbając o krzywdy, które czynicie. Twierdzicie, że chcecie zreformować wasze miasto, ale ja, ja wam mówię, że ten zamiar nigdy nie zostanie wykonany, jeżeli nie zmusicie się do odrzucenia nienawiści i niechęci z waszych serc i odrzucenia egoistycznej miłości do własnej osoby”¹⁵.

NIKT NIE ŻYJE DLA SIEBIE

„Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie” (Rz 14,7) – wymownym przykładem urzeczywistnienia słów św. Pawła jest biografia trapisty Thomasa Mertona, jednego z najbardziej znanych na świecie pisarzy katolickich. Merton urodził się w roku 1915 we Francji, zmarł tragicznie 10 grudnia 1968 roku w Bangkoku. Napisał wiele książek poświęconych zagadnieniom życia wewnętrznego, modlitwy i kontemplacji. Obdarzony wielkim talentem literackim, sławę zyskał nie tylko dzięki pionierskim dziełom o duchowości kontemplacyjnej, lecz także dzięki niezachwianej wierze w wartość chrześcijańskiej aktywności społecznej. Zwykle trapiści stronią od popularności, Merton jednak, pozostając w klasztorze Gethsemani w stanie Kentucky, przyciągał uwagę rzesz czytelników. W książce *Posiew kontemplacji* autor ten definiuje fałszywe „ja” i przestrzega przed nim: „Moje urojone, własne «ja» jest osobą, która chciałaby istnieć poza zasięgiem promienia Bożej woli i Bożej miłości, poza życiem i rzeczywistością. A takie istnienie może być tylko ułudą”¹⁶. Z jednej strony często słyszymy, że przyszło nam żyć w indywidualistycznym społeczeństwie¹⁷, w którym każdy najbardziej ceni sobie bycie wyjątkowym i postępowanie w zgodzie ze sobą. Z drugiej zaś strony nietrudno zauważyć, że wiele osób przyjmuje postawę konformistyczną i woli dostosowywać się do innych. Dlaczego bycie sobą bywa takie trudne? Z jakiego powodu boimy się pokazać otoczeniu swoją prawdziwą twarz?

Karol Wojtyła w *Promieniowaniu ojcostwa* zawarł wizję szczególniej relacji „ja” do „ty”, które jest „drugim ja”. Główna postać tego misterium, Adam, mówi: „Teraz muszę siebie w tobie znajdować, jeśli ciebie mam w sobie znaleźć. / [...] / Miłość bowiem nie pozostawia swobody chcenia i temu, kto miłuje, i temu, kogo miłuje – a jednocześnie miłość jest wyzwoleniem

¹⁵ Cyt. za: M.H. J e t t e, *Święta Katarzyna ze Sieny*, tłum. J. Mazur, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1979, s. 118.

¹⁶ T. M e r t o n, *Posiew kontemplacji*, tłum. M. Morstin-Górska, oprac. M. Tarnowska, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1989, s. 20.

¹⁷ Por. D. R u s z k i e w i c z, *Życie w pojedynkę – ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2008, s. 67.

z wolności, wolność bowiem sama dla siebie byłaby straszna”¹⁸. Istotą tej szczególnej relacji jest dar z siebie dla drugiego człowieka. Zapewne niewielu z nas potrafi tak mówić. Ludzie często ukrywają własne poglądy i zainteresowania, swoje nietypowe cechy i słabości. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest z pewnością przede wszystkim strach przed odrzuceniem (w skrajnych przypadkach – nullobia) i przed brakiem akceptacji społecznej. Obawiamy się tego, jak zostaną odebrane nasze słowa i czyny. Przebywając w jakimś towarzystwie, często nieświadomie dostosowujemy do niego swoje zachowanie, gesty i sposób wypowiadania się. Osoby, które nie potrafią dopasować się do otoczenia, uważane są za źle wychowane lub egoistyczne. Z jednej strony lubimy jasno określone zasady, ład i porządek, a z drugiej marzymy o większej swobodzie i szczerości¹⁹.

Od dzieciństwa kształtuje się w nas przekonanie, że powinniśmy definiować swoją wartość w oparciu o sympatię i aprobatę innych osób. Często słyszymy uwagi typu: „Jak będziesz taki humorzasty, to nikt nie będzie cię lubił”; „Zachowując się tak, przynosisz mi wstyd. Co ludzie sobie o nas pomyślą?”; „Jeśli nie zadbasz trochę o siebie, żadna kobieta cię nie zechce”. Komunikaty takie sprawiają, że podświadomie zaczynamy uznawać opinie otoczenia za główny wyznacznik naszych wad i zalet, a liczbę znajomych i przychylnych nam osób za miernik życiowego sukcesu (o tym dążeniu do popularności świadczy na przykład zbieranie „lajków” na profilach społecznościowych). Uczymy się, w jaki sposób zabiegać o uznanie i podziw, oraz dopasowujemy się do sztucznie wykreowanego „ideału”. Dość wcześnie dowiadujemy się, że niektórymi poglądami nie należy się dzielić, że defekty wyglądu oraz określone zachowania wypada ukrywać oraz że pewne cechy powszechnie uznawane są za negatywne, a inne zapewniają społeczną aprobatę.

KU CZŁOWIEKOWI I BOGU

Do dobrego funkcjonowania człowiek potrzebuje wsparcia życzliwych mu osób. Nasze szczęście zależy między innymi od tego, czy mamy w swoim życiu kogoś, komu możemy ufać i kto pomoże nam w trudnych chwilach. Nie oznacza to jednak, że w imię przyjaźni czy innego rodzaju więzi warto zatracić samego siebie. Jeśli bez nieustannej aprobaty innych czujemy się „niekompletni”, jest to sygnał ostrzegawczy wskazujący na nieprawidłowość w sferze bycia sobą. Nie sposób przypodobać się wszystkim i dostosować się do każdego

¹⁸ K. W o j t y ł a, *Promieniowanie ojcostwa*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1979, s. 248.

¹⁹ Por. A. K ę p i ń s k i, *Lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 47.

człowieka spotkanego na drodze swojego życia. Co więcej, zdobywana w ten sposób sympatia tylko pozornie poprawia samoocenę osoby – w pewnym stopniu bowiem zdaje ona sobie sprawę z tego, że otoczenie faktycznie aprobejuje nie ją, lecz jej sztucznie wykreowany, nieprawdziwy wizerunek. Sytuacja taka zmusza do nieustannego kontrolowania swoich zachowań i podtrzymywania stworzonej iluzji. W pogoni za akceptacją społeczną człowiek niekiedy podejmuje działania nie tylko niezgodne z jego preferencjami, ale także wykraczające poza akceptowane przez niego normy moralne. Takie postępowanie uniemożliwia nawiązanie głębszych relacji międzyludzkich oraz prowadzi do obniżenia zarówno poczucia własnej wartości, jak i poczucia szczęścia.

Wielkość miłości mierzy się miarą przekraczania siebie, dlatego też przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, lecz narcyzm, egocentryzm. Miłość wyzwala człowieka z więzienia jego własnego „ja”, pozwala przekroczyć samego siebie i wyjść poza sferę swoich interesów. Uwalniając się od siebie, można zbliżyć się do Absolutu. Taka wolność przynosi wyjątkowe doświadczenie Boga²⁰. Francuski filozof Gabriel Marcel przeciwstawiał miłości ofiarnej – takiej, w której jedna osoba ofiarowuje się drugiej – „miłość posiadania”, charakteryzującą się dążeniem do zawładnięcia drugą osobą. Posiadanie drugiego człowieka przekreśla możliwość przyjęcia jego dobrowolnej ofiary. Nie możemy kochać Boga miłością posiadającą²¹. Pragnienie, by posiadać Boga jak bożka szczęścia i „używać” Go do spełniania własnych życzeń, jest przeciwieństwem prawdziwej wiary.

Niekiedy sprzeniewierzamy się prawdzie, licząc, że nasza lojalność wobec innych zostanie wynagrodzona. Ostatecznie jednak człowiek odpowiada za swoje postępowanie przed Chrystusem i musi sprostać Jego wymaganiom (por. Mt 10,37-42): nieść swój krzyż i pomagać tym, którzy pod ciężarem krzyża upadają, dostrzegać Chrystusa w prześladowanych, mieć otwarte serce dla pozbawionych domu. Solidarność z każdym człowiekiem oznacza właśnie przekraczanie siebie ku każdemu drugiemu. Owo przekraczanie siebie Karol Wojtyła i Tadeusz Styczeń określają jako transcendencję osoby: w relacji do innych ludzi oraz w odniesieniu do Boga.

W wielu tekstach, zwłaszcza z ostatniego okresu swojej twórczości, Styczeń pokazywał, że doświadczenie miłości, w jej sensie moralnym, towarzyszy każdemu aktowi afirmacji osoby i każdemu aktowi afirmacji prawdy – nawet prawdy pozornie banalnej. Człowiek jest wprawdzie osobą od pierwszej chwili swego istnienia, ale doświadcza siebie jako osoby, jako wolnego i racjonalnego

²⁰ Zob. M. Zboralska, *Przekraczanie siebie fundamentalną kategorią antropologii Karola Wojtyły–Jana Pawła II*, „Teologia w Polsce” 6(2012) nr 1, s. 127-141.

²¹ Por. G. Marcel, *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1962, s. 34.

bytu, poprzez odniesienie do innych. W ten właśnie sposób odkrywa podstawową rolę prawdy w miłości. Wymiar moralny obecny jest w każdym akcie osoby. Człowiek powinien kochać nie po to, by być kochanym, ale dlatego, że miłość jest przedmiotem nakazu moralnego²².

Powyższe rozważanie na temat przekraczania siebie suponuje określona wizję osoby ludzkiej. Pokazuje, że spełnianie się osoby nie dokonuje się w egoistycznym zamknięciu, oznaczającym odwrócenie się od drugiego człowieka i od Boga, nie może się też urzeczywistnić jedynie w stosunkach międzyludzkich, z pominięciem wymiaru wertykalnego i własnej dojrzałości osobowej, ani nawet w ramach wyłącznej więzi z Bogiem, jeśli nie przekłada się ona na relację z innymi ludźmi i z samym sobą.

W człowieku istnieje pewna fundamentalna tęsknota do przekraczania siebie i jednoczenia się z Bogiem oraz z drugim człowiekiem. W odniesieniu do Boga tęsknota owa – wzmacniana nadzieją – skłania do rozwijania życia duchowego poprzez modlitwę, medytację i ascezę. Człowiek dopiero wtedy staje się w pełni człowiekiem, kiedy jest zjednoczony z Bogiem, miłując bliźniego i siebie. Takie przekonanie żywi wielu ludzi prowadzących głębokie życie duchowe. Powstaje jednak pytanie, w jaki sposób człowiek może przekroczyć siebie samego oraz swoje ludzkie ograniczenia. Czyż nie pozostaje zawsze w granicach własnego człowieczeństwa? Czy może „dosięgnąć” Boga, czy też dostępne są mu jedynie jego własne projekcje i wyobrażenia o Bogu? Odpowiedź na te pytania odnaleźć można w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, ostatniej encyklice ogłoszonej przez Jana Pawła II. Napisał w niej: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim [Chrystusem – S.S.] i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca”²³. Jan Paweł II pozostawił też szczególne świadectwo – są nim zachowane w naszej pamięci wizerunki modlącego się w skupieniu Papieża: odpowiadającego Mszę Świętą albo odmawiającego różaniec w ogrodach watykańskich czy w czasie wakacji w górach...

*

Przesłanie, które w swoim dziele zawarł ks. Tadeusz Styczeń, nie może pozostać tylko przedmiotem pracy etyków czy filozofów; powinno być rozwijane także w myśli teologicznoduchowościowej. Głoszony przez niego personalizm, mocno osadzony w nauczaniu Karola Wojtyły, jest szczególnie ważny

²² Zob. T. S t y c z e ń, *Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby*, w: tenże, *Rozum i wiara wobec pytania: Kim jestem?*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 83-106.

²³ J a n P a w e ł I I, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 25.

obecnie, gdy w różnych obszarach życia społecznego, a także kościelnego, coraz większą popularność wydaje się zyskiwać wizja „zamazanej prawdy” o człowieku. Dzieje człowieka pozostają jednak zawsze spotkaniem z miłością w prawdzie o sobie samym. Rezultat tego spotkania nigdy nie jest przesądzony. Toteż przesłanie, które nam pozostawił Styczeń²⁴, stanowi wezwanie, abyśmy nie ulegając duchowi czasu, bronili wizji bycia sobą, by sobie przekraczać.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Bruner, Jerome Seymour. „Życie jako narracja.” *Kwartalnik Pedagogiczny*, no. 4 (1990): 3–17.
- Chmielewski, Marek. *Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości katolickiej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1999.
- Franciszek. Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*. http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20180319_gaudete-et-exsultate.html.
- Jan od Krzyża. „Noc ciemna.” In Jan od Krzyża, *Dzieła*. Vol. 1. Translated by Bernard Smyrak. Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 2004.
- Jan Paweł II. Adhortacja apostolska *Christifideles laici*. http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_30121988_christifideles-laici.html.
- . Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*. http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio.html.
- . Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*. http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_20030417_eccl-de-euch.html.
- . Encyklika *Ecclesia in Europa*. http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/en/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_20030628_ecclesia-in-europa.html.
- Jette, Marie-Henri. *Święta Katarzyna ze Sieny*. Translated by Jerzy Mazur. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1979.
- Kępiński, Antoni. *Lęk*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.
- Marcel, Gabriel. *Być i mieć*. Translated by Piotr Lubicz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1962.
- Merton, Thomas. *Posiew kontemplacji*. Translated by Maria Morstin-Górska. Edited by Maria Tarnowska. Kraków: Instytut Wydawniczy Znak, 1989.
- Ruszkiewicz, Dorota. *Życie w pojedynkę: Ucieczka od rodziny czy znak naszych czasów?* Łódź: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, 2008.

²⁴ Por. T. S t y c e ń, *Być sobą to przekraczać siebie. O antropologii Karola Wojtyły*, w: K. Wojtyła, „Osoba i czyn” oraz inne studia antropologiczne, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000.

- Serafin M. od Trójcy Przenajświętszej. *Geniusz św. Jana od Krzyża*. Poznań: Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych Flos Carmeli, 2009.
- Solignac, Aimé. "Spiritualité: I. Le mot et l'histoire." In *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique*. Vol. 14. Edited by André Derville and Paul Lamarche. Paris: Beauchesne, 1990.
- Straś-Romanowska, Maria. "Tożsamość w czasach dekonstrukcji." In *Oblicza tożsamości: Perspektywa interdyscyplinarna*. Edited by Barbara Zimoń-Dubowik and Małgorzata Gamian-Wilk. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW, 2008.
- Styczeń, Tadeusz. "Być sobą to przekraczać siebie: O antropologii Karola Wojtyły." In Karol Wojtyła, *"Osoba i czyn" oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2000.
- . "Na początku była prawda: U genezy pojęcia osoby." In Styczeń, *Rozum i wiara wobec pytania: Kim jestem?* Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2001.
- . "Objawiać osobę." In Styczeń, *W drodze do etyki*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1984.
- . "Zakończenie." In Styczeń, *W drodze do etyki*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1984.
- Wojtyła, Karol. *Osoba i czyn*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne, 1985.
- . "Promieniowanie ojcostwa." In Wojtyła, *Poezje i dramaty*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1979.
- Workowski, Adam. "Sztuka bycia sobą." *Znak*, no. 1 (704) (2014): 56–62.
- Zboralska, Maria. "Przekraczanie siebie fundamentalną kategorią antropologii Karola Wojtyły–Jana Pawła II." *Teologia w Polsce* 6, no. 1 (2012): 127–41.

ABSTRAKT/ ABSTRACT

Ks. Stanisław SUWIŃSKI – Być sobą, aby siebie przekraczać. Refleksje nad zagadnieniem autotranscendencji w ujęciu Tadeusza Styczenia i Karola Wojtyły–Jana Pawła II
DOI 10.12887/33-2020-1-129-18

Autor artykułu prowadzi rozważania nad zagadnieniem bycia sobą i przekraczania siebie, nawiązując do myśli Tadeusza Styczenia i Karola Wojtyły oraz innych autorów. Najpierw przedstawia pojęcie duchowości chrześcijańskiej jako podstawę rozumienia istoty człowieczeństwa, a następnie poddaje refleksji zagadnienie bycia sobą w relacji do innych. Tezą artykułu jest stwierdzenie, że podejmowanie wysiłku na rzecz bycia sobą jest konieczne do kształtowania postawy otwartości na inne osoby i solidaryzowania się z nimi. Zdaniem autora ważne jest przybliżanie współczesnemu człowiekowi prawdy o nim samym, o jego naturze, aby mógł w oparciu o tę prawdę rozwijać w sobie zdolność autotranscendencji.

Słowa kluczowe: duchowość, bycie sobą, afirmacja, autotranscendencja

Artykuł stanowi zmienioną wersję referatu przedstawionego podczas sesji naukowej „Tożsamość i transcendencja osoby. Inspiracje pracą prof. Tadeusza Styczenia SDS *Być sobą to przekraczać siebie*” zorganizowanej przez Instytut Jana Pawła II na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II 13 grudnia 2019 roku.

Kontakt: Katedra Teologii Systematycznej, Wydział Teologiczny, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 37, 87-100 Toruń
Tel. 56 6114990
E-mail: stansu25@umk.pl
<https://www.teologia.umk.pl/wydzial/jednostki-wydzialu/katedra-teologii-systematycznej/>

Stanisław SUWIŃSKI, To Be Oneself in order to Go beyond Oneself: Reflections on the Issue of Self-transcendence, as worked out by Tadeusz Styczeń and Karol Wojtyła–John Paul II

DOI 10.12887/33-2020-1-129-18

Based on the thought of, among others, Tadeusz Styczeń and Karol Wojtyła, the author addresses the topics of being oneself and going beyond oneself. After discussing the idea of Christian spirituality as a foundation for the understanding of the essence of humanity, the author considers the notion of being oneself in relation to others. The author claims that engaging in an effort to be himself or herself is necessary for the human being to develop the attitude of openness and solidarity with others. Every human being, existing at a particular time in history, faces the task of achieving spiritual maturity. The author believes that it is important to present the truth about human nature to contemporary man and thus help him develop, on the basis of this truth, the capacity for self-transcendence.

Keywords: spirituality, being oneself, affirmation, self-transcendence

The article is a modified version of the paper delivered during the seminar “On Personal Identity and Transcendence: Insights into the Ideas put forward by Tadeusz Styczeń in his ‘*Być sobą to przekraczać siebie*,’” held by the John Paul II Institute at the Catholic University of Lublin on 13 December 2019.

Contact: Chair of Systematic Theology, Faculty of Theology, Nicolaus Copernicus University in Toruń, ul. Gagarina 37, 87-100 Toruń, Poland
Phone: +48 56 6114990
Email: stansu25@umk.pl
<https://www.teologia.umk.pl/wydzial/jednostki-wydzialu/katedra-teologii-systematycznej/>